

Waszyngton postarał się, żeby 2015 był rokiem intensywnego konfliktu

6 stycznia 2015

Powodem konfliktu, który warzył się już od pewnego czasu, jest Waszyngton. Rosja była zbyt słaba, aby cokolwiek zrobić, kiedy reżim Clintona podchodził z NATO pod granice rosyjskie i nielegalnie zaatakował Jugosławię, dzieląc ten kraj na małe, łatwo dające się kontrolować państewka. Rosja była także zbyt słaba, żeby cokolwiek zrobić, kiedy [pod koniec 2001 roku] reżim George'a W. Busha wystąpił z [dwustronnego] traktatu ABM [o ograniczeniu rozwoju, testowaniu i rozmieszczaniu systemów antybalistycznych] i zaczął lokalizować antybalistyczne systemy rakietowe wzdłuż granicy rosyjskiej. Waszyngton kłamał, przekonując Moskwę, że celem baz ABM jest ochrona Europy przed nieistniejącym irańskim projektem międzykontynentalnych nuklearnych pocisków balistycznych (ICBM). Jednak Moskwa dobrze wiedziała, że celem baz ABM było osłabienie roli rosyjskiego czynnika odstraszającego, jakim była broń jądrowa, co ułatwiało Waszyngtonowi wymuszanie na Rosji umów, które zagrażały rosyjskiej suwerenności.

Latem 2008 roku rosyjska siła powróciła. Na rozkaz Waszyngtonu 8 sierpnia w godzinach porannych gruzińska armia, wyszkolona i wyposażona przez USA i Izrael, zaatakowała republikę Osetii Południowej, zabijając rosyjskich rozjemców i ludność cywilną. Jednostki rosyjskiego wojska zareagowały natychmiast i w ciągu kilku godzin gruzińska armia, wytrenowana i wyposażona przez Waszyngton, została zatrzymana i pokonana. Gruzja ponownie znalazła się w rosyjskich rękach, jak to miało miejsce w XIX i XX wieku.

Putin powinien być powiesić prezydenta Gruzji Michaiła Saakaszwilego, amerykańską marionetkę – zainstalowaną w wyniku

zaaranżowanej i sfinansowanej przez Waszyngton „rewolucji róż” – i wcielić Gruzję do Federacji Rosyjskiej. Jednak Rosja popełnia strategiczny błąd – wycofała swoje wojska i pozostawiła marionetkowy reżim Waszyngtonu, żeby przysporzył jej kolejnych kłopotów.

Waszyngton usilnie dąży do włączenia Gruzji do NATO, a tym samym zwiększenia ilości amerykańskich baz wojskowych na granicy rosyjskiej. Jednakże w tamtym czasie Moskwa myślała, że Europa będzie bardziej niezależna od Waszyngtonu, niż jest, i liczyła na to, że dobre stosunki z Europą pozwolą zapobiec zainstalowaniu amerykańskich baz w Gruzji.

Dziś rząd rosyjski nie ma już złudzeń co do szansy na samodzielną politykę zagraniczną Europy. Rosyjski prezydent Władimir Putin publicznie oświadczył, że Rosja nauczyła się, iż dyplomacja z Europą nie ma sensu, ponieważ europejscy politycy reprezentują interesy Waszyngtonu, a nie Europy. Minister Spraw Zagranicznych Siergiej Ławrow przyznał ostatnio, że status Europy jako zniewolonego narodu (captive nations – narody żyjące pod niedemokratycznym reżimem, podczas zimnej wojny odnosiło się to do narodów pod rządami komunistów) jasno wskazuje Rosji, że rosyjskie gesty dobrej woli nie są w stanie przynieść dyplomatycznych rezultatów.

Złudzenia Moskwy, że dyplomacja z Zachodem może przynieść pokojowe rozwiązania, prysły, nadeszła rzeczywistość, wzmocniona demonizowaniem Władimira Putina przez Waszyngton i podległe mu państwa wasalskie. Hillary Clinton nazwała Putina nowym Hitlerem. Podczas gdy Waszyngton włącza byłe części imperium rosyjskiego i radzieckiego do własnego imperium oraz bombarduje siedem krajów, tenże Waszyngton utrzymuje, że to Putin jest militarnie agresywny i zamierza odtworzyć imperium radzieckie. Waszyngton uzbraja neonazistowski reżim, zainstalowany przez Obamę na Ukrainie, jednocześnie łżąc, że Putin przeprowadził inwazję i anektował ukraińskie prowincje. Wszystkie te rażące kłamstwa są uparcie powtarzane przez zachodnie presstytutki. Nawet Hitler nie miał tak uległych

mediów jak waszyngtońskie.

Wszelkie kroki dyplomatyczne, podejmowane przez Rosję, są blokowane przez Waszyngton i do niczego nie prowadzą. Rzeczywistość zmusiła więc Rosję do zaktualizowania swojej doktryny wojskowej. Nowa doktryna zatwierdzona 26 grudnia stwierdza, że USA i NATO stanowią poważne zagrożenie militarne dla egzystencji Rosji jako suwerennego, niezależnego kraju.

Rosyjski dokument cytuje wojenną doktrynę Waszyngtonu, obejmującą wyprzedzający atak nuklearny, rozmieszczenie rakiet antybalistycznych, rozbudowę sił NATO oraz zamiar rozmieszczenia broni w przestrzeni kosmicznej, jako wyraźne wskazanie, że Waszyngton przygotowuje się do ataku na Rosję.

Waszyngton prowadzi również z Rosją wojnę polityczną i gospodarczą, usiłując zdestabilizować jej gospodarkę za pomocą sankcji gospodarczych i ataków na rubla. Rosyjski dokument potwierdza, że Rosji grozi zmiana władzy, do jakiej Zachód chce doprowadzić poprzez „działania mające na celu dokonanie zmiany porządku konstytucyjnego w Rosji, destabilizację sytuacji politycznej i społecznej oraz dezorganizację funkcjonowania organów państwowych, ważnych obiektów cywilnych i wojskowych i informacyjnej infrastruktury Rosji”. Waszyngtońskimi narzędziami do destabilizacji Rosji są zagraniczne organizacje pozarządowe i zagraniczni właściciele rosyjskich mediów.

Lekkomyślnie agresywna polityka Waszyngtonu wobec Rosji wskrzesiła wyścig zbrojeń nuklearnych. Rosja buduje dwa nowe systemy ICBM, a w 2016 roku wdroży system broni przeznaczonej do unieszkodliwienia amerykańskiej tarczy przeciw rakietom balistycznym. W skrócie, demoniczni podżegacze wojenni, którzy rządzą w Waszyngtonie, skierowali świat na drogę prowadzącą do nuklearnego armagedonu.

Zarówno rosyjski, jak i chiński rząd, rozumieją, że ich istnieniu zagrażają hegemonistyczne ambicje Waszyngtonu.

Larchmonter informuje, że w celu zniweczenia waszyngtońskiego planu marginalizacji obu krajów, rządy Rosji i Chin postanowiły zjednoczyć swoje gospodarki oraz połączyć swoje dowództwa wojskowe. Odtąd Rosja i Chiny posuwają się razem na froncie ekonomicznym i militarnym.

Jedność Niedźwiedzia i Smoka redukuje marzenie oszalałych neokonserwatystów o „amerykańskim stuleciu” do poziomu niebezpiecznej bzdury. Jak ujął to Larchmonter, „Do pokonania Rosji i Chin USA i NATO potrzebowałyby Michała Archanioła, a wszystkie znaki wskazują na to, że Archanioł Michał trzyma raczej z Niedźwiedziem i jego prawosławną kulturą. Żadna broń, strategia czy taktyka, możliwa w najbliższej przyszłości, nie wyrządzi szkody żadnej z tych rosnących gospodarek, które teraz są »parami zasad«”.

Nadzieję Larchmonter upatruje w nowej geopolityce, tworzonej poprzez współpracę Rosji i Chin. Nie zaprzeczam, ale jeśli aroganccy neokonserwatyści zdadzą sobie sprawę, że ich hegemonistyczna polityka stworzyła wroga, którego Waszyngton nie może zdominować, będą dążyć do wyprzedzającego ataku nuklearnego, zanim rosyjsko-chińskie zjednoczone dowództwo będzie w pełni operatywne. Aby zapobiec podstępniemu atakowi, Rosja i Chiny powinny być w pełnej gotowości jądrowej.

Gospodarka USA – a w istocie cała zorientowana na Zachód gospodarka, od Japonii do Europy – jest domkiem z kart. Od kiedy przed siedmiu laty rozpoczął się kryzys gospodarczy, cała zachodnia polityka gospodarcza została przekierowana na wspieranie kilku „zbyt dużych, by upaść” banków, długu państwowego i amerykańskiego dolara. W związku z tym znacznie się pogorszyły zarówno gospodarki same w sobie, jak i zdolność populacji do dania sobie rady.

Rynki finansowe są oparte na manipulacji, a nie zasadach. Manipulacja jest nie do obrony. Gwałtowny wzrost zadłużenia i ujemne realne stopy procentowe nie mają żadnego sensu. Wraz ze stagnacją bądź spadkiem realnych dochodów konsumentów,

realnego kredytu konsumenckiego i realnej sprzedaży detalicznej, giełda papierów wartościowych jest nadmuchaną bańką. W sytuacji, kiedy Rosja, Chiny i inne kraje odchodzą od dolara w rozliczeniach międzynarodowych, Rosja wdraża alternatywę dla finansowej sieci SWIFT, BRICS tworzy alternatywy dla IMF i Banku Światowego, a inne części świata wdrażają własne karty kredytowe i systemy internetowe, dolarowi amerykańskiemu, walucie japońskiej i walutom europejskim grozi gwałtowny spadek wartości, co z kolei może doprowadzić do dysfunkcjonalności zachodniego świata, zależnego od importu.

W mojej opinii zbyt dużo czasu zajęło Rosjanom i Chińczykom zrozumienie zła, które sprawuje kontrolę w Waszyngtonie. Dlatego też oba kraje ryzykują uprzedzający atak nuklearny, zanim uzyskają pełną zdolność operacyjną ich połączonej obrony. Jako że zachodnia gospodarka jest domkiem z kart, Rosja i Chiny mogłyby doprowadzić do zapaści zachodniej gospodarki, zanim neokonserwatyści poprowadzą świat do wojny. Ponieważ agresja Waszyngtonu wobec obu krajów jest oczywista, Rosja i Chiny mają pełne prawo do następujących działań obronnych:

Jako że USA i UE prowadzą przeciw Rosji wojnę gospodarczą, Rosja może stwierdzić, że poprzez zrujnowanie rosyjskiej gospodarki Zachód pozbawił ją zdolności spłaty kredytów w bankach zachodnich. Jeśli to nie pogrąży słabo skapitalizowanych banków UE, Rosja może ogłosić, że państwa NATO zostaną oficjalnie uznane przez rosyjską doktrynę wojenną za wroga państwa rosyjskiego, Rosja nie może już wspierać skierowanej przeciw niej agresji NATO, sprzedając gaz ziemny członkom NATO. Jeśli zamknięcie większości przemysłu europejskiego, szybko rosnące stopy bezrobocia i upadłość banków nie spowodują rozpadu NATO, a tym samym nie zniwelują zagrożenia, mogą zacząć działać Chińczycy.

Chińczycy posiadają bardzo dużą ilość aktywów finansowych denominowanych w dolarach. Podobnie jak reprezentanci Rezerwy

Federalnej, banki kruszców, w okresie małej aktywności zalewają rynki kontraktów terminowych na kruszce ogromną ilością krótkiej sprzedaży metali szlachetnych w celu obniżenia ich cen, tak Chiny mogą w ciągu kilku minut rzucić na rynek równowartość w amerykańskich obligacjach skarbowych z lat połuzowania polityki pieniężnej. Jeśli Rezerwa Federalna szybko stworzy dolary w celu zakupu tych ogromnych ilości obligacji skarbowych, aby ten finansowy domek z kart nie implodował, Chińczycy mogą w kolei pozbyć się dolarów, które dostaną za obligacje, wrzucając je na rynek walutowy. Podczas gdy Rezerwa Federalna może wydrukować dolary na zakup obligacji skarbowych, Fed nie może wydrukować walut obcych, za które skupiłaby dolary.

Dolar upadnie, a wraz z nim upadnie władza hegemonu. Wojna skończy się bez jednego wystrzału.

Moim zdaniem Rosja i Chiny są winne światu zapobieżenie wojnie nuklearnej, którą zamierzeli sobie neokonserwatyści kontrolujący politykę USA, i odpowiedzi na wojnę gospodarczą Waszyngtonu dokładnie tym samym. To Rosja i Chiny trzymają wszystkie karty. Nie Waszyngton.

Rosja i Chiny nie powinny dawać żadnego ostrzeżenia. Powinny po prostu działać. Co więcej, zamiast próbować krok po kroku, powinny wykorzystać wszystkie dostępne środki jednocześnie. Przy czterech amerykańskich bankach, posiadających łącznie wielokrotność światowego PKB, eksplozja finansowa byłaby odpowiednikiem wybuchu bomby jądrowej. USA będą skończone, a świat ocalony.

Larchmonter ma rację, rok 2015 mógłby być bardzo dobrym rokiem.

Autorstwo: Paul Craig Roberts

Źródło oryginalne: [Strategic Culture Foundation](#)

Tłumaczenie i źródło polskie: [PRACowniA](#)